



Stołeczny Magazyn
POLICYJNY

Nr 6 / 2010



Srebro dla stołecznej
„drogówki”!

W numerze . . .

Srebro dla stołecznej „drogówki”: - str. 3

Piłka jest okrągła, a kluby są dwa - str. 7

Czy naprawdę walczymy z pedofilią- str. 8

Komu dłuższy urlop - str. 10

Narkomania - czy warto o niej rozmawiać (c.d.) - str. 10

„Tajne przez poufne” - str. 14

Szlif językowy nabiera rozpędu - str. 17

Menzurka sukcesu pełna po brzegi - str. 19

Stołeczny Magazyn Policyjny
miesięcznik
Komendy Stołecznej Policji
Warszawa, lipiec 2010
Wydawca:
Komenda Stołeczna Policji
Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:
„Stołeczny Magazyn Policyjny”
Wydział Komunikacji Społecznej
ul. Nowolipie 2,
00-150 Warszawa
e-mail:
ksp.redakcja@policja.waw.pl
<http://magazyn.policja.waw.pl>
Tel.:(22) 603-88-04, 603-88-01

Redaktor naczelny:

Redakcja zastrzega sobie prawo
doboru tekstów oraz dokonywania
w nich zmian.

SREBRO DLA STOLECZNEJ „DROGÓWKI”!

Drużynowo stołeczni policjanci zajęli drugie miejsce podczas ogólnopolskich zawodów na najlepszego „Policjanta Ruchu Drogowego 2010”. Młodszy aspirant Tomasz Kleniewski był najlepszy w jeździe na motocyklu, w klasyfikacji indywidualnej zajął II miejsce, natomiast drugi reprezentant Komendy Stołecznej Policji sierż. Rafał Makowiecki zajął VIII lokatę.

Perfekcyjna wiedza z zakresu ruchu drogowego, płynne regulowanie ruchem na skrzyżowaniu, a także mistrzowskie slalomy motocyklem i samochodem – to niezbędne umiejętności, jakimi muszą dysponować uczestnicy konkursu na najlepszego „Policjanta Ruchu Drogowego”. Wśród tegorocznych laureatów stołecznego konkursu są: **sierż. szt. Piotr Nowakowski** (I miejsce), **sierż. Rafał Makowiecki** (II miejsce) oraz **mł. asp. Tomasz Kleniewski** (zawodnik rezerwowy).

Bajki na dobranoc

Jeżeli komuś wydaje się, że policjanci z „drogówki”, poza przyjemnością z kontrolowania kierowców, sami nie przechodzą trudnych egzaminów są w błędzie. Co roku w komendach organizuje się konkurs na najlepszego policjanta ruchu drogowego. Nie można tego porównać nawet z najgorszym egzaminem na prawo jazdy, jaki pamiętamy z własnego doświadczenia lub barwnych historii opowiadanych przez naszych znajomych. Zresztą trudno się dziwić, że

kontrolujący na co dzień kierowców muszą dysponować precyzyjną wiedzą z zakresu ruchu drogowego, ale także nieprzeciętnymi umiejętnościami poruszania się na drodze. Poprzeczka ustawiona jest bardzo wysoko. - *Praktycznie we wszystkich konkurencjach trzeba być bardzo dobrym* – mówi wielokrotny laureat konkursów w latach 2004, 2005, 2006



mł. asp. Tomasz Kleniewski. W roku ubiegłym zajął piąte miejsce, w tym roku zajął trzecie. Czy ma jakiś szczególny sposób na zwycięstwo? - *Na bieżąco śledzę przepisy za zakresu prawa o ruchu drogowym. Praktykę doskonałą podczas codziennej służby, którą pełnię już od 20 lat. Największą przeszkodą, z jaką muszę sobie poradzić na tego rodzaju egzaminach, jest paralizujący stres. Podczas ćwiczeń „na luzie” osiągam doskonale wyniki, w czasie konkursu nie jest już tak różowo* – przyznaje **Tomasz Kleniewski**.

Zawsze przychodzi niezapowiedziana

Tragedie ludzkie, widok zmasakrowanych w wyniku wypadków ciał, zmiżdżonych samochodów są wpisane w ten zawód. Można się do tego w jakiś sposób przyzwyczaić, nigdy pogodzić. Częściej jednak policjanci z „drogówki” stykają się ze zwykłym brakiem wyobraźni u kierowców, którzy bez opamiętania szarżują na drogach i świadomie łamią przepisy. Po śmierci nie trzeba się spieszyć, ale nie wszyscy kierowcy chcą o tym pamiętać.

- *Widziałem wiele wypadków – zwierza się **Tomasz Kleniewski** – jednak w pamięć wryło mi się zdarzenie z udziałem dwóch chłopaków. Kierowca w stanie ciężkim trafił do szpitala, jego przyjaciel zginął. Musiałem mu o tym powiedzieć. To było kilka lat temu, a ja do dziś pamiętam dylematy w szpitalu – kiedy mu to powiedzieć i jak... Nie chciałbym już nigdy znaleźć się w podobnej sytuacji, choć niestety tego nie można wykluczyć.*

Sierżant Rafał Makowiecki ma zaledwie pięć lat służby, ale wie, że odporność psychiczna jest niezbędna w tej pracy. - *Liczy się też konsekwencja, zaangażowanie, odporność na stres, umiejętność zachowania się w różnych sytuacjach, a przede wszystkim wiedza.*



Mapa śmierci

- *Mam swoją własną mapę wypadków. Jadąc ulicami Warszawy obrazy i migawki tragicznych zdarzeń wylaniają się jak duchy. Niewidzialne krzyże bez mojej świadomości przypominają o sobie. O każdym mógłbym wiele opowiedzieć. Gdyby tylko powstrzymało to kierowców przed popełnianiem błędów... - mówi **Tomasz Kleniewski**.*

Są takie feralne miejsca, gdzie trudno wytłumaczyć serię tragicznych zdarzeń. Wielu niebezpiecznych sytuacji na drogach można by jednak uniknąć dzięki rozsądnemu oznakowaniu. To leży w gestii Generalnej



Dyrekcji Dróg i Autostrad, która w ramach ścisłej współpracy z Policją modyfikuje i dostosowuje system oznakowań do zgłaszanych propozycji i sugestii. Jakiś czas temu w mediach przetoczyła się dyskusja na temat ustawiania przy drogach krzyży upamiętniających ofiary wypadków. To samo można odnieść do tablic przy drogach tzw. „czarnych punktów”. Zdaniem stołecznych mistrzów kierownicy każda inicjatywa zmierzająca do poprawy bezpieczeństwa na drogach jest pożądana. Nie da się ukryć, że na większość kierowców te symbole działają jak kubeł zimnej wody.

Pojawia się bezcenna chwila rozsądku i refleksji nad swoim życiem. Wyostre się uwaga, a noga automatycznie schodzi z gazu.

Pod czułym okiem kobiet

Przyciągają uwagę. Mężczyzn z zazdrości, kobiet z pożądania. Policjanci z sekcji motocyklowej skupiają na sobie uwagę. Czy tego chcą, czy nie chcą. Z oporami, ale potwierdza to **Rafał Makowiecki**. - *Marzeniem wielu chłopaków, również moim było posiadanie motocykla. Jestem szczęśliwy, że mogę obie pasje, tj. bycie policjantem i jazdę na dwóch kółkach połączyć. Służbowo jeżdżę na najlepszym motocyklu „bmw” K1200S, prywatnie – nie ma czym się chwalić.*

Drogowe patrole na motocyklu są w miejskich warunkach skuteczniejsze, ale bardziej niebezpieczne. Policjantów chronią wykonane z najnowocześniejszych materiałów kombinezony posiadające specjalne umocnienia w niewralgicznych miejscach, tj. na kolanach, łokciach, ramionach i kręgosłupie. Najlepszą ochroną jest jednak zdrowy rozsądek.

- *Motocyklistów przybywa, niestety liczba wypadków również. Najczęściej sprawcami są młodzi, niedoświadczeni ludzie bez uprawnień do kierowania jednoślādami.*

Wiele niebezpieczeństw stwarzają nielegalne wyścigi organizowane w Warszawie najczęściej w czwartkowe wieczory. Jego uczestnicy ryzykują wszystko, a jeśli dochodzi do wypadku starają się go zatuszować. Dużo lepszym rozwiązaniem byłoby urządzenie toru z prawdziwego zdarzenia, jak zrobiono to w innych miastach Polski.

- *Motocykliści powtarzają, że mają wtedy możliwość wyżycia się na torze. Po pierwsze nie stwarzają niebezpieczeństwa w ruchu, a po drugie są spokojniejsi na ulicach - dodaje **Rafał Makowiecki**.*



Obalanie mitów

Obaj policjanci z przekonaniem twierdzą, że nie jedna kobieta jeździ o niebo lepiej od mężczyzn. Na drogach są bardziej ostrożne i mniej nerwowe. Za to trudno obalić mit o cwaniackich kierowcach z Warszawy. Ciągłe kombinujących, nachalnie się wciskających i wyprzedzających bez opamiętania.

- *Niestety. To prawda – przyznaje **Tomasz Kleniewski**. Warszawiacy zasłużyli sobie na tę opinię. Niedoścignionym wzorcem powinien*

być dla nas wszystkich kierowca niemiecki. Skrupulatny, perfekcyjny, przestrzegający przepisów, kulturalny. Muszę jednak przyznać, że obserwując w ciągu ostatnich 20 lat polskich kierowców, kultura jazdy znacznie się poprawiła. Mniej jest również agresji.

Żaden kierowca nie lubi spotkania z policjantami ruchu drogowego. Najczęściej oznacza to po prostu kłopoty. Zdarzają się jednak osoby przyjmujące mandaty z uśmiechem.

- To rzadkość, ale rzeczywiście są osoby z wdziękiem przyjmujące druczek mandatowy. Potrafią pożartować, uderzyć się w pierś, a nawet podziękować!

Obaj policjanci stołecznej „drogówki” przyznają, że inaczej czują się za kierownicą swoich prywatnych pojazdów. Gdyby chcieli interweniować na wszelkie przejawy łamania prawa, zapewne nie dojechaliby nigdy do celu. Z doświadczenia wiedzą, że przyznając się, że są policjantami wywołują jeszcze większą falę agresji. Zazwyczaj pozostają anonimowi próbując załagodzić konflikty i ostudzić emocje.

- W większości przypadków nerwy w niczym nie pomogą, a wręcz przeciwnie – mówi Tomasz Kleniewski.

- Ludzie popełniają błędy, a obrażanie ich wulgaryzmami nie ma sensu. Apelowałbym o więcej wyrozumiałości i spokoju.



Ósemką po złoto

Sierżant sztabowy Piotr Nowakowski zwycięzca stołecznego konkursu na najlepszego policjanta ruchu drogowego z przyczyn osobistych nie mógł wziąć udziału w zawodach ogólnopolskich. Komendę Stołeczną Policji reprezentowali **sierżant Rafał Makowiecki** oraz **młodszy aspirant Tomasz Kleniewski**.

W przeddzień zawodów **Rafał Makowiecki** bardzo obawiał się startu. *- Koledzy opowiadali, że nie będzie łatwo... O ile dla Tomasza to kolejne spotkanie z najlepszymi w kraju, dla mnie będzie to pierwszy raz. Nie ukrywam, że chciałbym podtrzymać dobre tradycje stołecznej Policji. Mam nadzieję, że poradzę sobie ze wszystkimi konkurencjami, które będą rozgrywane przez kolejne trzy dni, a przed chwilą nieopatrznie rozsypany przeze mnie cukier będzie dobrą wróżbą.*

I tak się stało. Stołeczni funkcjonariusze z Wydziału Ruchu Drogowego świetnie spisali się podczas ogólnopolskich zawodów drużynowo zdobywając drugie miejsce. Poza testem wiedzy, kierowaniem ruchem na skrzyżowaniu oraz jazdą sprawnościową motocyklem i samochodem, którymi trzeba wykonywać slalomy



i ósemki, odbył się również konkurs strzelania. W zawodach rozgrywanych w Swarzędzku. Poznania wystartowało 34 policjantów oraz honorowo dwóch funkcjonariuszy Żandarmerii Wojskowej.

Już po zawodach nasi policjanci ze skromnością mówili – *mogło być lepiej, ale daliśmy z siebie wszystko. Dziękujemy naszemu naczelnikowi nadkom. Krzysztofowi Bujnowskiemu za duchowe wsparcie, a zwycięzcom gratulujemy!*

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

PILKA JEST OKRĄGŁA, A KLUBY SA DWA

Współpraca z klubami oraz rozpoznanie grup pseudokibiców w ramach przygotowań do EURO 2012 to główne zadania nowo utworzonego Wydziału ds. Zwalczania Przystępności Pseudokibiców Komendy Stołecznej Policji. Na stadionach pojawią się niebawem policyjni spottersi.

Na półkach nie ma jeszcze wypełnionych segregatorów, linie telefoniczne nie są jeszcze rozgrzane do czerwoności, ale zapał do pracy jest wielki. Tak wyglądają pierwsze dni funkcjonowania nowego wydziału. Na pustych ścianach zawisły nieśmiało pierwsze kalendarze, oczywiście z motywem piłkarskim. Zawijają się pierwsze przyjaźnie. Tutaj rozmowy o rozgrywkach piłkarskich są jak najbardziej pożądane. Nie trudno domyślić się, że w czasie trwających obecnie mistrzostw świata toczą się tu gorące dyskusje. Naczelnik wydziału zdradził nawet, że stawia na Argentynę. Zainteresowanie meczami, ich organizacją, a przede wszystkim zabezpieczeniem należy do podstawowych obowiązków policjantów nowego wydziału.

- *Chciałbym, aby dla tych ludzi przychodzenie do pracy było przyjemnością – mówi nadkom.*

Radosław Ścibiorek p.o. Naczelnika Wydziału ds. Zwalczania Przystępności Pseudokibiców. *Zależy mi na dobrej atmosferze i wzajemnym zrozumieniu. Dobierając skład mojej „kadry” stawiałem na osoby, dla których piłka nożna stanowi hobby. Potrafią łączyć zainteresowania z pracą w Policji.*



Naczelnik sam grywa w piłkę nożną, jest policjantem z 13-letnim doświadczeniem, lubiącym wyzwania. Może to nie przypadek, że lubi górskie wędrowki i zdobywanie szczytów.

W nowym wydziale podzielonym na trzy zespoły: operacyjny, dochodzeniowo-śledczy oraz spottersów, pracuje szesnastu policjantów, w tym cztery kobiety. Docelowo wszystkich policjantów ma być dwudziestu.

- *Szczególnymi kwalifikacjami musieli wykazać się kandydaci na spottersów. Do ich obowiązków będzie należało utrzymywanie ścisłych kontaktów z klubami piłkarskimi oraz kibicami. Niezbędne więc są takie cechy osobowości jak: komunikatywność, wiedza, dyspozycyjność oraz zainteresowania związane z piłką nożną.*

Spośród trzynastu kandydatów na spottersów wybrano cztery osoby, w tym jedną kobietę. W komisji był psycholog, przedstawiciel Sztabu Policji KGP (nota bene spotters polskiej reprezentacji), funkcjonariusz Stołecznej Stanowiska Kierowania KSP, a także naczelnik nowego wydziału. Stołeczni spottersi wraz ze swoim szefem odbyli specjalistyczne szkolenie w CSP Legionowo. Jeszcze przed nowym sezonem rozgrywek ligowych nawiążą kontakty z dwoma największymi klubami Legii i Polonii.

W cywilnych ubraniach, ale w specjalnej kamizelce z napisem „Spotters Policja” pojawią się na wszystkich meczach. Ich rolą będzie pomoc i dyspozycyjność nie tylko dla organizatorów rozgrywek, klubów, ale przede wszystkim kibiców. Będą pośredniczyć we wszystkich kontaktach z Policją.

- Mam świadomość, że patrzy na nas cała Polska – przyznaje naczelnik. To pierwsza w kraju tego rodzaju komórka organizacyjna w Policji. Wymagało to nowatorskiego spojrzenia na wiele aspektów i wypracowania nowych metod pracy. Jeżeli opracowane przez nas koncepcje zostaną wdrożone i przyniosą efekty być może powstaną takie zespoły w innych jednostkach. Wszystko okaże się „w praniu”.

Niektórzy policjanci nowego wydziału znają angielski, pozostali rozpoczęli kursy językowe. Umiejętność nawiązania kontaktu z obcokrajowcami będzie kluczowa podczas EURO 2012, ale pozwoli już teraz nawiązywać kontakty ze spottersami innych krajów.

- Nie chcemy zawężać naszych zainteresowań wyłącznie do piłki nożnej – mówi naczelnik **Radosław Ścibiorek**. Zamierzamy swoim działaniem objąć inne dyscypliny, takie jak siatkówka czy koszykówka. Stawiamy na współpracę z kibicami. Chcemy pokazać, że jesteśmy pomocni i pozytywnie nastawieni. Pragniemy zmienić wizerunek Policji. Nie chcemy być postrzegani wyłącznie przez pryzmat policjantów zabezpieczających mecze. Podkreślam, że uwagę skupimy przede wszystkim na pseudokibicach – ludziach, którzy popełniają przestępstwa i wykroczenia, a nie zwykłych kibicach.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz

CZY NAPRAWDĘ WALCZYMY Z PEDOFILIĄ?

Dziecko - najważniejsze praktycznie dobro każdego rodzica. Wymaga szczególnej ochrony. Pełno jest bowiem zła, które nieświadoma niczego taka małaletnia osoba może na siebie ściągnąć. Wszyscy chcemy dla nich dobrze. Pytanie jest jedno - czy na pewno dobrze chronimy dzieci?

W chwili obecnej trwa olbrzymia krucjata medialna wymierzona przeciwko pedofilom. To najbardziej jhyna zbrodnia tuż po zabójstwie (choć w kodeksie jest tylko występkiem). Jest to tak oczywiste, iż nie ma potrzeby nad tym się rozwódzić. Media pełne są doniesień o dzieciach gwałconych lub zmuszonych do odbywania stosunków seksualnych ze swoimi rodzicami, wujkami czy też osobami obcymi. Prasa i telewizja podają cyklicznie informacje o ogólnopolskich akcjach związanych z wyłapywaniem osób ściągających, posiadających lub rozpowszechniających pedofilskie zdjęcia. Informacje o ilości osób, jakie zostały objęte zarzutami, idą w dziesiątki. Akcja „bezpieczne dziecko w internecie” daje szansę na uchronienie naszych pociech namiętnie korzystających z sieci. Pięknie, prawda? Nic tylko powiedzieć - chronimy nasze dzieci. Pytanie tylko, przed czym?

Wyobraźmy sobie sytuację. Pedofil siada za komputerem. Podaje się za np. rówieśnika 13-latkę. Nawiązuje z nią kontakt, uzyskuje jej zdjęcia. Często zostaje jej „spowiednikiem”, zna jej problemy, itp. Rodzic lub ktoś z fundacji monitorującej namierzona pedofila, powiadamia Policję. I co - zatrzymanie przy blaskach flesza? Niestety nie. Do 8 czerwca 2010 roku Policja nie mogła nic zrobić w tej kwestii.



Dlaczego? Proste - bo takie zachowanie nie jest karalne. Pedofil nawet oficjalnie podający się za tego, kim jest, i proponujący kontakt seksualny małoletniemu przez internet oficjalnie pływa w okolicy takiej dziwnej formy stadialnej, jaką jest przygotowanie do popełnienia przestępstwa. W polskim prawie poza paroma przypadkami jest ono generalnie niekaralne. Kiedy można byłoby więc zatrzymać pedofila i skutecznie go ścigać? Tylko wtedy, kiedy fizycznie zrobiłby lub usiłowałby zrobić krzywdę dziecku. Według prawa należałoby doprowadzić do sytuacji, kiedy taki małolat zostanie wystawiony nawet na ewidentne usiłowanie zrobienia mu krzywdy. Dopiero wtedy pedofila można zamknąć.

Żeby było śmiesznie, ponieważ nie było odpowiedniego przepisu, oficjalnie polska Policja nie miała prawa prowadzić działań operacyjnych, które pozwoliłyby na ustalanie pedofilów w sieci. Monitorowano to zagadnienie, ale nie w formie oficjalnej. Zresztą pilnowano tylko przepływu plików z pornografią dziecięcą - na to był paragraf. To dlatego bardzo często media prowadziły krucjatę przeciwko różnym ludziom,



którzy teoretycznie powinni wiedzieć, że ich podwładny ma takie inklinacje. Problem był jeden - jeżeli ten podwładny nie zrobił fizycznej krzywdy dziecku (rozumiem przez to doprowadzenie do sytuacji dokonania lub usiłowania odbycia stosunku seksualnego z małoletnim) i jednocześnie był na tyle ostrożny, iż nie posiadał plików z pornografią dziecięcą, to był praktycznie nietykalny. Ba, co więcej, w przypadku ewentualnego wniesienia sprawy cywilnej stał na wygranej pozycji.

Ten stan można było wyprostować bardzo szybko i już bardzo dawno. Wystarczyłoby dodanie karalności przygotowania do artykułu pozwalającego ścigać za odbywanie kontaktów seksual-

nych z małoletnimi do lat 15 i byłoby po kłopotach. Niestety zamiast tego (a było już kilka nowelizacji kodeksu karnego m.in. wprowadzenie karalności za pornografię dziecięcą i pedofilską) skupiono się na tzw. „dużej nowelizacji”, jaka wchodzi w życie właśnie od 8 czerwca br.

Właśnie od tego dnia będzie karalny tzw. „podstępny podryw pedofilski” - czyli sytuacja, kiedy pedofil w celu zgwałcenia lub odbycia stosunku seksualnego z małoletnim do lat 15 korzystając z sieci telekomunikacyjnej lub systemu teleinformatycznego oszuka go chcąc spotkania z nim (do ukarania pedofila podrywacza nie jest wymagane odbycie spotkania). Celowo podkreśliłem system lub sieć, bo prawo nie przewidywało sytuacji, kiedy pedofil będzie podrywał dziecko np. w piaskownicy czy też w szkole. Ponownie powstanie luka, która doprowadzi np. do sytuacji, że zainterweniuje ktoś postronny, a dziecku nie stanie się krzywda. Co wtedy? Prosta odpowiedź - jeżeli nie będzie usiłowania, to pedofila trzeba przeprosić i wypuścić. Nikt nie wie, dlaczego w takim wypadku pedofil podrywacz w sieci jest niebezpieczny, a ten w piaskownicy czy szkole już nie. Podryw i dążenie do celu są te same, tylko środowisko inne.

Żeby było lepiej. Prawo pomyślało również o sytuacji, kiedy pedofil jawnie będzie proponował kontakt seksualny małoletniemu. Niestety również w sieci lub systemie. Jednak - i to jest ważne - taki pedofil w nagrodę za swoją „otwartość” podlegać będzie mniejszej odpowiedzialności karnej niż ten opisany powyżej pedofil oszust. Pomimo tego, iż ich intencje są takie same. Brawo dla autorów tego przepisu. Ale skoro podobno za „odwagę” należy nagradzać, to czemu się dziwić.

onieważ walka z pedofilią trwa, dodatkowo dołożono (również od 8 czerwca 2010) paragraf pozwalający ścigać osoby propagujące lub pochwalające zachowania pedofilskie. Można będzie za to nawet na dwa lata zostać pozbawionym wolności. Jest jeden problem. W polskim kodeksie karnym od dawna istnieje artykuł

pozwalający ścigać za nawoływanie do popełnienia każdego przestępstwa oraz za jego pochwalanie. Szczególny wyjątek dla pedofilii jest o tyle niebezpieczny, iż będzie można dostać większy wyrok za jej pochwalanie niż np. za pochwalanie zabójstwa. Przykro mi, ale dla mnie pomimo tego, iż oba przypadki są skrajnie drastyczne, to jednak życie ma większą wartość. Poza tym niektóre kręgi kulturowe np. Romowie dopuszczają wcześniejsze kontakty seksualne. A gdzie prezentacja filmów ukazujących kulturę innych narodów - nikt nie zwolnił autorów od ewentualnej odpowiedzialności. Nawet znany dziennikarz – podróżnik, związany z nurtem katolickim Wojciech Cejrowski, prezentując materiał ze swoich wypraw może podpaść pod ten paragraf.

Wydaje się jednak, że chociaż w sieci po wprowadzeniu przepisów będzie bezpieczniej dla dzieci. Niby tak, ale jest pytanie, kto wyposaży Policję w stanowiska z dostępem do „cywilnego” internetu i skąd zostaną zabrani funkcjonariusze, żeby czesać sieć? Policja nie dostała na to, podobnie jak i na inne przedsięwzięcia, funduszy i dodatkowych ludzi. Musi poradzić sobie sama w tym składzie, jaki ma. Niestety nadal więc podstawą zwalczania internetowej pedofilii pozostanie czujność rodzica w internecie.

Sławomir Trojanowski

KOMU DŁUŻSZY URLOP?

Policjantowi pełniącemu służbę na stanowisku, na którym występują warunki uciążliwe lub szkodliwe dla zdrowia przysługuje urlop dodatkowy niezależnie od uprawnień do urlopu dodatkowego z innego tytułu.

Wymiar corocznego płatnego urlopu dodatkowego dla policjantów, którzy pełnią służbę w warunkach uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia określa § 11 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 07.06.2002 r. w sprawie urlopów policjantów (Dz.U. Nr 81 poz. 740 z późn. zm.).

Urlop ten przykładowo wynosi:

1. 5 dni roboczych, jeżeli służba jest wykonywana w pomieszczeniach pozbawionych stałego naturalnego oświetlenia lub w pomieszczeniach, w których ze względów technologicznych lub ze względu na rodzaj wykonywanej służby stosowane jest wyłącznie sztuczne oświetlenie, czy też w warunkach narażenia na promieniowanie ultrafioletowe lub podczerwone,



podczerwone,

2. 9 dni roboczych, jeżeli służba jest wykonywana w pomieszczeniach zlokalizowanych poniżej poziomu otaczającego terenu – zgodnie z przepisami w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, czy w warunkach narażenia na hałas, lub w warunkach ciągłego napięcia i koncentracji przy nagrywaniu i odtwarzaniu zapisów magnetycznych w styczności ze zmiennym natężeniem i zakresem fal dźwiękowych, a także przy nasłuchu radiowym,

3. 13 dni roboczych, jeżeli służba jest wykonywana przy fizycznym zwalczaniu terroryzmu, przy prowadzeniu prób broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz prac doświadczalnych z materiałami wybuchowymi, czy podczas prowadzenia badań materiałów czynnych biologicznie,

Sposób ustalenia warunków służby jest zróżnicowany. W przypadkach narażenia na działanie pyłów, substancji toksycznych niekumulujących lub kumulujących się w organizmie, hałasu – za służbę pełnioną w warunkach szkodliwych dla zdrowia uważa się wykonywanie służby w miejscu, w którym są przekroczone najwyższe dopuszczalne stężenia i natężenia czynników szkodliwych dla zdrowia określone w odrębnych przepisach, stwierdzone przez laboratoria posiadające akredytację Polskiego Centrum Akredytacji w zakresie przeprowadzanych badań i pomiarów.

Z wyjątkiem służby wykonywanej w warunkach określonych w § 11 ust. 1 pkt. 3 lit. b (tj. w warunkach narażenia na działanie pól elektromagnetycznych... w strefie zagrożenia) w pozostałych przypadkach wymienionych w rozporządzeniu służbę uważa się za pełnioną w warunkach szkodliwych lub uciążliwych dla zdrowia, jeżeli jest pełniona, przez co najmniej 80 godzin w miesiącu. Czas służby każdorazowo potwierdzany jest przez przełożonych. Policjant nabywa prawo do pierwszego urlopu dodatkowego po upływie roku służby w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Przełożony właściwy w sprawach osobowych przyznaje policjantowi, co roku urlop dodatkowy na podstawie oceny dokonanej przez komisję. W Komendzie Stołecznej Policji oceny warunków uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia uprawniających policjantów do uzyskania urlopu dodatkowego dokonuje komisja powołana Decyzją Nr 89/2009 Komendanta Stołecznego Policji z dnia 20.02.2009 r. z późn. zm. W skład komisji wchodzi specjaliści Sekcji Ochrony Pracy Wydziału Kontroli KSP, przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Policjantów oraz lekarz medycyny pracy.

Zgodnie z przepisami decyzji kierownicy jednostek i komórek organizacyjnych, co roku w terminie do 31 marca opracowują imienne wykazy policjantów pełniących służbę w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Osoby, którym w momencie sporządzania wykazu minął rok służby w tych warunkach powinny być w takim wykazie uwzględnione. Do obowiązku komisji należy sporządzenie w terminie do 30 maja każdego roku indywidualnych wniosków dotyczących przyznania płatnych urlopów dodatkowych z tytułu pełnienia służby w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia, które po zatwierdzeniu przez Komendanta Stołecznego Policji włączane są do akt osobowych.

W 2010 r. do komisji zostało zgłoszonych 461 policjantów do urlopu dodatkowego. W wyniku dokonanych ustaleń płatne urlopy dodatkowe z tytułu pełnienia służby w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia otrzymało 442 policjantów. Zaznaczyć należy, że zgodnie z § 16 ww. rozporządzenia urlop dodatkowy z tytułu pełnienia służby w warunkach szczególnie uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia nie podlega dzieleniu na części. Urlop ten należy wykorzystać w jednej części niezależnie od tego, czy jego wymiar wynosi 5, 9 czy 13 dni roboczych.

Należy nadmienić, że w latach ubiegłych miało miejsce wystąpienie policjantów Komisariatu Policji Metra Warszawskiego, którzy otrzymują urlop dodatkowy w wymiarze 9 dni roboczych z tytułu pełnienia służby w pomieszczeniach zlokalizowanych poniżej otaczającego terenu o przyznanie urlopu dodatkowego w wymiarze 13 dni roboczych z tytułu pełnienia służby pod ziemią.

W powyższej sprawie zasięgnięto opinii w Wydziale Ochrony Pracy Biura Kontroli KGP i ustalono, że praca pod ziemią oznacza wykonywanie jej w środowisku niekontrolowanym przez człowieka w aspekcie oświetlenia, zmiennej temperatury, wilgotności i ciśnienia powietrza, wentylacji, zabezpieczenia przed czynnikami i substancjami oddziałującymi szkodliwie na organizm człowieka – wyrzutami gazów i skał, tąpnięciami, zawałami. Tym samym uznano, że zwiększenie wymiaru urlopu dodatkowego dla policjantów Komisariatu Policji Metra Warszawskiego nie było zasadne.

Sporządzono w Wydziale Kontroli KSP

NARKOMANIA, CZY WARTO O NIEJ ROZMAWIAĆ ciąg dalszy

Wakacje to czas odpoczynku dla naszych dzieci. Czas bez troski, zabawy, nowych wakacyjnych znajomości, a co za tym idzie doświadczeń. Ale my rodzice, podczas wakacji, musimy wykazać się wzmożoną czujnością i ostrożnością! Dlaczego?

Nasze dzieci mają dużo wolnego czasu, nie zawsze konstruktywnie zagospodarowanego. Bywa, że się nudzą, a wtedy wymyślają sobie „ciekawe” zajęcia. Eksperymentują z różnymi substancjami psychoaktywnymi. To podczas wakacji, z dala od czujnego oka i nosa rodzicielskiego, mają pierwsze kontakty z papierosem, alkoholem, dopalaczem bądź narkotykiem. Najczęstszym powodem sięgania po raz pierwszy po substancje psychoaktywne przez nasze dzieci jest CIEKAWOŚĆ! Następnym motywem to chęć zabicia NUDY! Nie odstawać od grupy – bardzo ważna potrzeba naszych dzieci, często niedoceniana przez nas dorosłych. Bycie na haju oraz próba zapomnienia o swoich problemach również mobilizuje nasze dzieci do sięgania po substancje uzależniające. (Cyt. z książki Janusza Sierosławskiego – *Używanie alkoholu i narkotyków przez młodzież szkolną – raport z ogólnopolskich badań ankietowych zrealizowanych w 2003 r.*).



Częstsze eksperymentowanie z papierosami i alkoholem skłania do sięgania po dopalacze, które są legalnie sprzedawane, a pozwalają przeżyć zupełnie nowe doznania psychofizyczne. Od dopalaczy już tylko krok do narkotyków. Nasze dzieci najczęściej zaczynają od marihuany i haszyszu, tzw. narkotyków miękkich, w ich przekonaniu nie uzależniających fizycznie, a więc traktowanych jako „bezpieczne” narkotyki. Niektórzy mają pierwszy kontakt z narkotykami w postaci leków uspokajających i nasennych, powszechnie dostępnych w każdej aptece i prawie każdym sklepie spożywczym. Dopiero później młodzi ludzie sięgają po polską heroinę (kompot), ekstazy, heroinę, kokainę, crack, LSD. Najczęściej nasze dzieci mają swój pierwszy kontakt z narkotykami w gronie przyjaciół, bądź też dostają towar od starszego kolegi, kupują od obcej osoby. Niestety zdarza się, że dostają go od starszego rodzeństwa.

Drodzy rodzice, po czym możemy poznać, że nasze dziecko eksperymentuje z narkotykami? Możemy zaobserwować zmiany w wyglądzie dziecka, które sięga po narkotyki:

- przekrwione oczy, zwężone lub rozszerzone źrenice;
- spadek wagi ciała;
- bełkotliwa, niewyraźna mowa;
- słodkawa won oddechu, włosów, ubrania, zapach alkoholu, nikotyny, chemikaliów;
- ślady po ukłuciu na ciele;
- brak zainteresowania swoim wyglądem;
- nieprzestrzeganie podstawowych zasad higieny;
- nowy styl ubierania się;

Zauważyć można również objawy towarzyszące:

- izolowanie się od domowników, zamykanie się w pokoju, niechęć do rozmów;
- częste wietrzenie pokoju, używanie kadzidełek i odświeżaczy powietrza;
- częste i bardzo krótkie rozmowy telefoniczne;
- zmiana sposobu odżywiania się (brak apetytu lub objadanie się);
- zmiana rytmu snu (brak potrzeby odpoczynku lub wielogodzinny, nieprzerwany sen);
- zwiększone zapotrzebowanie na pieniądze;
- wnoszenie z domu ubrań, książek, płyt, wartościowych przedmiotów;
- trudno wytłumaczalny przyływ gotówki;
- nagłe wybuchy niepohamowanej agresji;
- apatia lub senność.

Pamiętajmy! Zażywanie narkotyków to jedno, proces uzależnienia od nich, to drugie. Pozostaje jeszcze

odpowiedzialność karna, choćby za samo ich posiadanie. Artykuł 62. 1. ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii wyraźnie to określa i mówi: „*kto, wbrew przepisom ustawy, posiada środki odurzające lub substancje psychotropowe, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3*”.

Niestety, wielu młodych ludzi sięga po substancje psychoaktywne, nie myśląc o odpowiedzialności prawnej. Prawie każdego dnia policjanci zatrzymują osoby, które posiadają przy sobie różnego rodzaju środki odurzające, tłumaczące się, że zdobyli je na własny użytek. Takich przykładów i przypadków można przytaczać wiele. W mediach



ciągle można usłyszeć, czy też przeczytać, że policjanci zatrzymali nieletnich z narkotykami.

Z wołomińskiego podwórka

Przy osiedlowym trzepaku grupka młodych mężczyzn na widok umundurowanego patrolu zaczęła zachowywać się nerwowo. Jeden z mężczyzn szybko schował coś do kieszeni. Policjanci postanowili to sprawdzić. Podczas kontroli nieletni Mateusz, lat 16, mieszkaniec Wołomina, wyciągnął z kieszeni kurtki pokruszoną szklaną rurkę do palenia narkotyków. U jego dorosłego kolegi Marcina, lat 23, mieszkańca Wołomina, policjanci znaleźli torebkę foliową z zawartością suszu roślinnego. Obaj trafili do Komendy w Wołominie, skąd nieletniego policjanci przewieźli do Izby Dziecka. Funkcjonariusze postanowili dokonać również przeszukania w mieszkaniach zatrzymanych. W pokoju nieletniego znaleźli torebkę z zawartością suszu roślinnego. Specjalny tester wskazał nieomylnie – zawartość THC – marihuany w obu torebkach. Zarówno nieletni, jak i jego dorosły kolega, odpowiedzą za posiadanie narkotyków. Przyznali się też do zażywania środków odurzających.

Nieletnim, który posiadał przy sobie środki odurzające zajmie się sąd rodzinny. Tylko czy sąd pomoże jemu i jego rówieśnikom wyjść z uzależnienia.....?

kom. Wioletta Zychnowska, asp. szt. Tomasz Sitek KPP Wołomin

„TAJNE PRZEZ POUFNE”

Przy obiegu dokumentów niejawnych mamy do czynienia zarówno z ich wytwarzaniem, jak i przetwarzaniem, przechowywaniem czy przekazywaniem. W związku z tym najważniejsze są podmioty biorące udział w tych procesach.

Omówione, zatem będą zagadnienia związane z kancelarią tajną, jak i innymi komórkami odpowiedzialnymi za rejestrację i przesyłanie dokumentów niejawnych, a także rola i odpowiedzialność pracowników merytorycznych. W jednostce organizacyjnej, w której są wytwarzane, przetwarzane, przekazywane lub przechowywane dokumenty niejawne oznaczone klauzulą „poufne” lub stanowiące tajemnicę państwową istnieje obowiązek utworzenia kancelarii tajnej.

W Komendzie Stołecznej Policji (tj. komórki organizacyjne KSP, komisariaty specjalistyczne i OPP) aktualna organizacja kancelarii tajnych została unormowana w Decyzji nr 218/2010 Komendanta Stołecznego Policji z dnia 15 czerwca 2010 roku. Zgodnie z tą decyzją w KSP funkcjonuje 7 kancelarii tajnych, które obsługują 42 komórki lub jednostki organizacyjne. Funkcjonowanie i zasady organizacji tych kancelarii określa Zarządzenie nr 1579 KGP z dnia 30 grudnia 2005 roku.

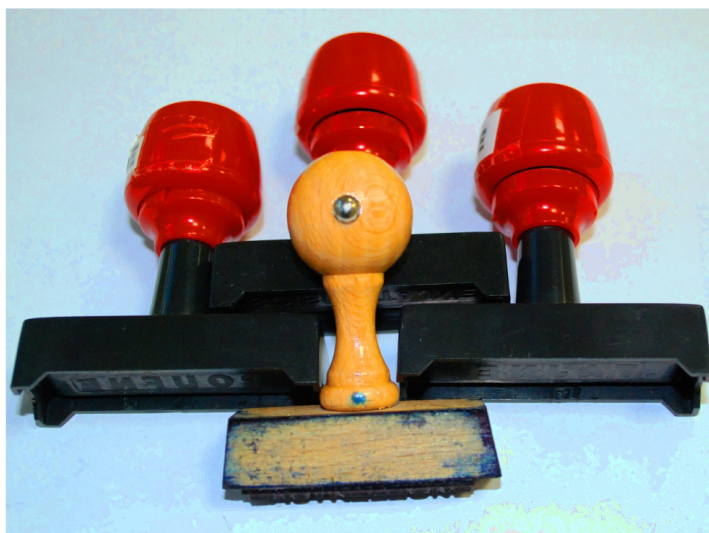
Natomiast zasady postępowania z dokumentami oznaczonymi klauzulą „zastrzeżone” normuje Decyzja nr 69/2009 Komendanta Stołecznego Policji z dnia z dnia 29.01.2009 roku w sprawie szczegółowych wymagań w zakresie

ochrony informacji niejawnych oznaczonych klauzulą „zastrzeżone” w jednostkach i komórkach organizacyjnych Komendy Stołecznej Policji. Zgodnie z postanowieniami tej decyzji obieg dokumentów o klauzuli „zastrzeżone” odbywa się za pośrednictwem kancelarii jawnych lub sekretariatów. Natomiast za zgodą Komendanta Stołecznego Policji w porozumieniu z pełnomocnikiem ochrony informacji niejawnych KSP obieg tych

dokumentów może odbywać się za pośrednictwem kancelarii tajnych.

Według stanu na czerwiec 2010 roku obsługą 30 komórek lub jednostek organizacyjnych w zakresie dokumentów oznaczonych klauzulą „zastrzeżone” zajmują się kancelarie tajne.

Organizacja 7 kancelarii tajnych oraz 12 komórek organizacyjnych odpowiedzialnych za rejestrację dokumentów oznaczonych klauzulą „zastrzeżone” musi w każdych okolicznościach zapewnić możliwość ustalenia gdzie znajduje się dokument niejawny pozostający w dyspozycji jednostki organizacyjnej.



Zatem jednym z najważniejszych ogniw w obiegu dokumentów i materiałów niejawnych są pracownicy odpowiedzialni za właściwe rejestrowanie, przechowywanie i wydawanie dokumentów niejawnych. Odpowiedni dobór tych pracowników oraz ich przeszkolenie dają podstawy, na których może opierać się właściwy obieg dokumentów niejawnych.

Drugim z najważniejszych ogniw w obiegu dokumentacji i materiałów niejawnych jest pracownik merytoryczny, który odpowiada za wytworzenie tych dokumentów, ich przetwarzanie i przechowywanie.

W określonym mechanizmie człowiek jest zawsze określany jako jednostka najbardziej zawodna. Tak, więc obieg dokumentów niejawnych określony w przytoczonych wyżej przepisach byłby idealny, gdyby nie podmioty, które biorą w nim udział.

Jednak bez człowieka - obieg dokumentów niejawnych nie istnieje. Co zatem robić, aby zapewnić właściwy obieg dokumentów niejawnych? Czego pracownicy muszą unikać, a na co zwrócić szczególną uwagę?



O to kilka istotnych uwag:

1. dla pracowników kancelarii tajnych:

a) prowadź ewidencję dokumentów niejawnych, tak aby:

zapisy odzwierciedlały stan byłaby ona czytelna i przejrzysta, faktyczny (szczególnie czego dotyczy dokument oraz właściwą liczbę odzwierciedlała przekazywaniestron lub innych jednostek miary), dokumentów w obiegu wewnętrznym (między pracownikami wewnątrz jednostki odzwierciedlała przekazywanie dokumentów lub komórki organizacyjnej), w obiegu zewnętrznym (korespondencyjnym),

b) porównuj stan faktyczny przesyłek z ich ewidencją np. w wykazie przesyłek wydanych, książce doręczeń i sprawdzaj prawidłowość zaadresowania i oznakowania ich zgodnie z przepisami oraz sprawdzaj stan opakowania przesyłek,

c) po otwarciu przesyłek zawsze sprawdzaj zgodność numeru na przesyłce z numerem na opakowaniu lub w książce doręczeń oraz zgodność ilości załączników, ich stron lub innych jednostek miary z ilością wykazaną w piśmie,

d) przedstaw dokument niejawny po zarejestrowaniu, adresatowi do zapoznania się

i ewentualnie, zgodnie z jego dekreacją, udostępni do zapoznania pracownikowi merytorycznemu po uprzednim sprawdzeniu czy posiada ważne poświadczenie bezpieczeństwa do odpowiedniej klauzuli tajności, a jeżeli ten pracownik dodatkowo jest upoważniony do pobierania dokumentów niejawnych poza kancelarią tajną wydaj pracownikowi dokumenty, nie zapomnij jednak o uzyskaniu pokwitowania w odpowiednich ewidencjach,

e) stosuj wszelkie możliwe środki w celu ochrony dokumentów znajdujących się w kancelarii - gdyż za nie ponosisz odpowiedzialność,



2. dla pracowników wytwarzających, przetwarzających i przechowujących dokumenty niejawne oraz osób uprawnionych po podpisaniu dokumentów:

- a) właściwie oznacz dokument odpowiednią klauzulą tajności, zaniżanie klauzuli może spowodować nieuprawnione ujawnienie informacji, a zawyżanie klauzul czy niezasadne ich przyznanie powoduje niepotrzebne uruchomienie procedur związanych z obiegiem i ochroną dokumentu, który tego nie wymaga, spróbujcie zrozumieć pracownika kancelarii, który zwróci wam dokument do poprawy bo jest źle przygotowany – to jego obowiązek, a dla was dodatkowe szkolenie – on ma też swojego przełożonego
- b) po podpisaniu dokumentu przez osobę uprawnioną niezwłocznie dostarcz go do kancelarii tajnej w celu zarejestrowania go w odpowiedniej ewidencji,
- c) jeżeli jesteś osobą uprawnioną do przechowywania dokumentów niejawnych poza kancelarią tajną stosuj odpowiednie środki ochrony tych materiałów przed dostępem osób nieuprawnionych – nawet na chwilę nie pozostawiaj dokumentów bez kontroli,
- d) chroń dokumenty za które jesteś odpowiedzialny przed zagubieniem lub ich utratą, a także przed zniszczeniem,
- e) nie przekazuj dokumentów innemu pracownikowi „z ręki do ręki”, gdyż własnym podpisem w kancelarii tajnej poświadczyłeś, że jesteś za nie odpowiedzialny - przekazanie dokumentów między pracownikami następuje wyłącznie poprzez kancelarię tajną, np. w przypadku zmiany prowadzącego sprawę,
- f) pamiętaj, że brudnopisy, kalki czy nieudane wydruki powstałe w toku prac nad dokumentem sporządzającym niszczy bezzwłocznie we własnym zakresie, w sposób uniemożliwiający ich odczytanie lub odtworzenie.
- g) nigdy nie wykonuj samodzielnie żadnych kopii z dokumentów niejawnych – tym zajmuje się kancelaria tajna,
- h) jeżeli odbierzesz dokument niejawny bezpośrednio np. od służby dyżurnej lub ze stacji szyfrów, to znaczy, że kancelaria tajna nie pracuje, w związku z powyższym spoczywa na tobie obowiązek dostarczenia tej przesyłki do zarejestrowania do kancelarii tajnej bezpośrednio następnego dnia po rozpoczęciu przez nią pracy,
- i) zwracając dokumenty do kancelarii tajnej pamiętaj o uzyskaniu podpisu pracownika kancelarii, który poświadcza że przyjął dokumenty do weryfikacji i sprawdzenia.



Jeżeli pracownicy uczestniczący w procesie obiegu dokumentów niejawnych wzięliby sobie do serca tych kilka uwag, prawdopodobnie mniej pracy byłoby dla komórek kontrolnych oraz dyscyplinarnych. Tego można życzyć nam wszystkim.

Beata Fornal

SZLIF JĘZYKOWY NABIERA ROZPĘDU

Od ponad miesiąca policjanci Komendy Stołecznej Policji pobierają nauki języków obcych. Blisko 2700 funkcjonariuszy szlifuje angielski, niemiecki i rosyjski. Policjanci otrzymali już podręczniki wraz z płytą CD, są już po pierwszym teście monitorującym postępy w edukacji i rozpoczynają przerwę wakacyjną. Tradycyjnie przerwa obejmie lipiec i sierpień. Do nauki wrócimy, jak wszyscy uczniowie, zaraz we wrześniu - mówi podinsp. Sławomir Cisowski, który z ramienia Wydziału Doskonalenia Zawodowego KSP zajmuje się koordynacją i współpracą z wykonawcą projektu EMPIK School. Ze względu na fakt, iż nauka rozpoczęła się z pewnym opóźnieniem we wrześniu będziemy kontynuować jeszcze pierwszy semestr – dodaje S. Cisowski.

Przypomnijmy, że projekt KSP „Doskonalenie językowe służb mundurowych w świetle przygotowań do EURO 2012” powstał w ramach unijnego programu operacyjnego Kapitał Ludzki i w całości jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Komenda Stołeczna Policji jest liderem tego projektu, ale uczestniczą w nim również inne służby mundurowe, jak np. KWP w Radomiu, Biuro Ochrony Rządu, Państwowa Straż Pożarna.

Kursy językowe potrwać 4 semestry, warto więc pamiętać, że:

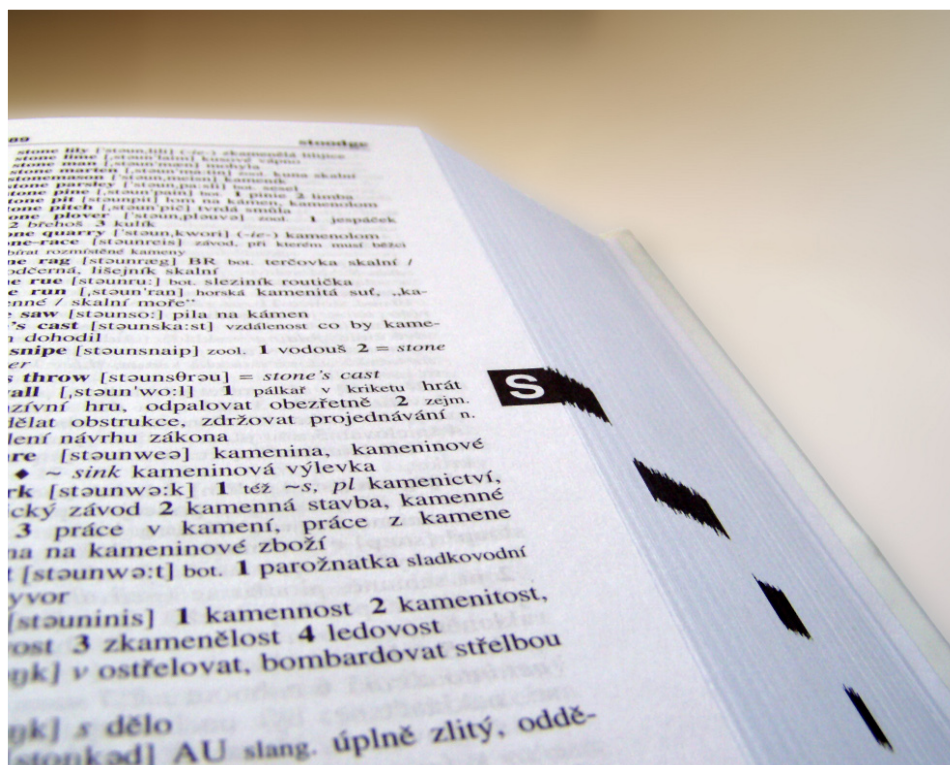
1. W przypadku usprawiedliwionej nieobecności na zajęciach, spowodowanej chorobą, sytuacją losową, bądź ze względu na specyfikę służby, każdy słuchacz powinien uzupełnić materiał zrealizowany na zajęciach. Lektor prowadzi ewidencje obecności dla każdej grupy, nieusprawiedliwione nieobecności zgłasza partnerowi projektu, czyli Wydziałowi Doskonalenia Zawodowego.

2. Zmiany personalne w grupach – w uzasadnionych przypadkach – są dokonywane przez partnerów bezpośrednio u lektora i za jego zgodą. Każdorazowo koordynatorzy szkolenia z EMPIK-u są o tych zmianach powiadamiani.

3. Jeżeli funkcjonariusz uczestniczący w szkoleniu językowym

zostaje przeniesiony do innej komórki lub jednostki organizacyjnej, nadal uczestniczy w projekcie. Każda grupa liczy od 5 do 10 osób. Zgodnie z umowami zawartymi pomiędzy zamawiającym i wykonawcą szkoleń językowych, jeżeli do grupy dochodzi nowa osoba – jedenasta – wówczas grupa powinna zostać rozdzielona na dwie mniejsze – pięcioosobową i sześcioosobową.

4. W trakcie dwuletniej nauki projekt będzie monitorowany i będą prowadzone badania jego efektywności przez podmiot zewnętrzny. Koordynator projektu z ramienia KSP, czyli Naczelnik Wydziału Doskonalenia Zawodowego – będzie nadzorował badania sondażowe wśród uczestników szkolenia oraz nauczycieli podmiotu, który świadczy usługi.



Do 2012 roku policjanci Komendy Stołecznej Policji mają szansę poznać na poziomie komunikatywnym język obcy, terminologię policyjną oraz elementarne procedury policyjne w obcym języku. Dodatkowo zajęcia językowe są



traktowane jako element doskonalenia zawodowego, więc odbywają się w godzinach służby lub w ramach nadgodzin, od poniedziałku do piątku. Zajęcia są obowiązkowe. Przełożeni są zobligowani w taki sposób organizować służbę, aby wytypowani i zakwalifikowani funkcjonariusze mogli w zajęciach uczestniczyć. Jednocześnie każda prośba o rezygnację z udziału w szkoleniu – mówi podinsp. Sławomir Cisowski – musi być uzasadniona i pisemnie udokumentowana z opinią przełożonego. Taki raport musi trafić do

Komendanta Stołecznej Policji. Ważne jest również, aby został wskazany nowy kandydat na zwolnione miejsce – podkreśla podinsp. Sławomir Cisowski.

Warto pamiętać, że jest to wyjątkowy projekt ze względu na niespotykane do tej pory aspekty organizacyjne. Wdrożenie projektu – co podkreśla S. Cisowski – wymagało wiele wysiłku i pracy na każdym etapie, od powstania pomysłu, poprzez zamówienia publiczne, aż do momentu stworzenia systemu grup językowych na terenie całego garnizonu, z uwzględnieniem specyfiki służby w OPP, z zajęciami w komendach powiatowych i rejonowych. Udało się! Zajęcia trwają i mam nadzieję – podkreśla podinsp. S. Cisowski – że przyniosą dobre efekty.

Warto ten czas wykorzystać. Do EURO 2012 roku pozostało wystarczająco dużo czasu, aby uzyskać komunikatywny poziom języka i w trakcie rozgrywek piłkarskich sprawnie komunikować się z zagranicznymi policyjnymi partnerami.



*Małgorzata Dusiewicz
Gabinet KSP*

MENZURKA SUKCESU PEŁNA PO BRZEGI

Probówka, ciekły azot, mikroskop elektronowy, to zaledwie kilka hasel związanych z pracą w laboratorium kryminalistycznym. Dla jednych same hasła, dla innych całe życie.

„Pod lupę” wzięłam emerytowanego policjanta, naczelnika Laboratorium Kryminalistycznego KSP w latach 2001-2002 oraz Dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP w latach 2002-2007, insp. dr. inż. Andrzeja Filewicza, który po 29 latach służby złożył odznakę policyjną wraz z białym kitem do szafy przeszłości.

Jak zaczęła się Pana przygoda z laboratorium?

- *Wszystko zaczęło się od moich zainteresowań, gdyż studiowałem mechanikę precyzyjną na Politechnice Warszawskiej. Spotkałem tam osoby, które były związane z kryminalistyką. Zanim zacząłem studia, chodziłem do technikum mechaniki precyzyjnej na warszawskiej Pradze. Już wcześniej, mój ojciec chrzestny powiedział, iż jest to kierunek przyszłościowy i w sumie to on obudził we mnie takie zainteresowania.*

A kiedy zaczął Pan pracę w Policji?

- *Po zakończeniu studiów, poszedłem na rok do wojska, potem, pamiętam to dokładnie, był 10 lutego 1978 r., zaczęła się moja przygoda z Policją, ówczesnym Zakładem Kryminalistyki Komendy Głównej w Wydziale Mechanoskopii.*

Rozumiem, że zaczynał Pan od przysłowiowego zera.

- *Jeżeli chodzi o praktykę, to można tak powiedzieć, a jeżeli chodzi o teorię, miałem już na swoim koncie kilka przeczytanych publikacji z zakresu kryminalistyki, kryminologii oraz medycyny sądowej. Będąc młodszym ekspertem, do moich obowiązków należało wykonywanie ekspertyz śladów narzędzi pozostawionych na miejscach przestępstw.*



A czy jakieś oględziny szczególnie utknęły Panu w pamięci?

- *Tak. Katastrofa samolotu pasażerskiego, w której zginęła m.in. Anna Jantar, słynna „afera złotnicza”, zabójstwo księdza Jerzego Popieluszki, a w bliższych nam czasach zabójstwo komendanta Pupały, napad na Kredyt Bank, czy też zabójstwo policjanta w miejscowości Parole oraz wypadek helikoptera z premierem Leszkiem Millerem na pokładzie.*



Czy ten charakter pracy towarzyszył Panu przez cały okres służby?

- Nie. W połowie lat 80-tych przejąłem pracownię mikroskopii elektronowej, która w roku 1990, w wyniku reorganizacji, została przeniesiona do Wydziału Fizyko-Chemii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji.

I czym się Pan zajmował w tej pracowni?

- Poza badaniami mehanoskopijnymi, wykonywałem klasyczne badania fizyko-chemiczne, badania śladów broni, śladów biologicznych oraz badania z zakresu daktyloskopii i pisma. W tym czasie zacząłem również pracę naukową na temat identyfikacji osób oddających strzał z broni palnej, zakończoną doktoratem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

Jak to się stało, że los rzucił Pana do Komendy Stołecznej Policji?

łem telefoniczną propozycję poprowadzenia Laboratorium Kryminalistycznego KSP, od ówczesnego komendanta Stołecznego.

- Po obronie doktoratu, 1 lutego 2001 roku, otrzyma-

Jak Pan wspomina ten okres?

- Bardzo sympatycznie i miło. Był to okres wytężonej pracy i przemian.

Jakie to były przemiany?

- Na przykład utworzenie nowej pracowni badań genetycznych, skomputeryzowanie wydziału, doposażenie w najnowocześniejszy sprzęt analityczno-badawczy.

Wszystko to było możliwe dzięki zaangażowaniu wspaniałych ludzi i bardzo dobrych ekspertów, a także osób, z którymi przyszło mi współpracować np. z Wydziału Kryminalnego, ówczesnych wydziałów zabójstw i terroru kryminalnego, a także koleżanek i kolegów z pionu logistyki.

Czy będąc naczelnikiem Laboratorium Kryminalistycznego KSP, ograniczał się Pan tylko do zarządzania pracą wydziału, czy też udzielał się Pan czynnie w realizacji jego zadań?

- Oczywiście udzielałem się, choćby we wspomnianej już wcześniej kwestii napadu na Kredyt Bank oraz zabójstwa policjanta w miejscowości Parole. Wykonywałem także ekspertyzy z zakresu badań pozostałości po wystrzale z broni palnej. Sprawowałem też nadzór nad szkoleniem ekspertów z Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KGP, wykonujących tego rodzaju ekspertyzy.

Jako specjalista wielokrotnie otrzymywałem również propozycje od szkół wyższych, aby prowadzić wykłady o tematyce kryminalistycznej.

Czy zrealizował Pan wszystkie swoje plany i zamierzenia będąc naczelnikiem Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Stołecznej Policji?

- Niestety nie.

A dlaczego?

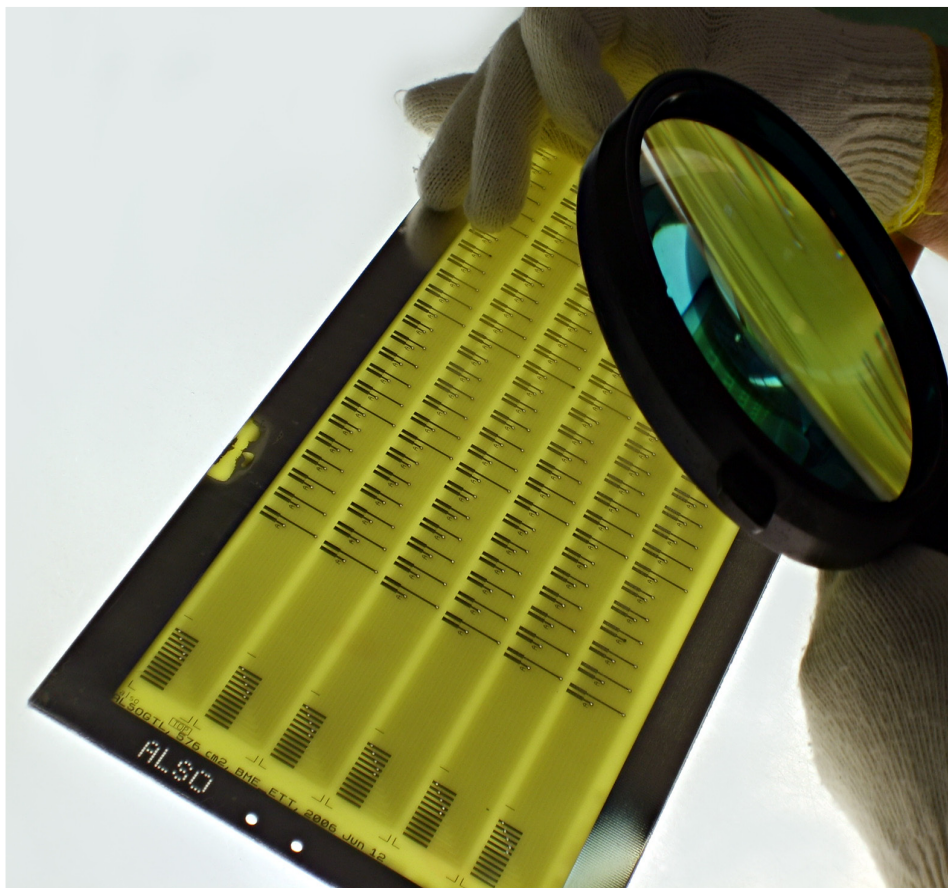
- *Ponieważ decyzją Komendanta Głównego otrzymałem awans na stanowisko Dyrektora Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji.*

Czy praca na nowym stanowisku różniła się od tej, którą wykonywał Pan w KSP?

- *Charakter jej był zupełnie inny. Było to, bowiem stanowisko typowo administracyjno-menedżerskie.*

Czyli?

- *Merytoryczny nadzór nad pracą wszystkich laboratoriów kryminalistycznych w kraju, organizowanie szkoleń dla ekspertów i techników kryminalistyki, opracowywanie i wdrażanie nowych metod badawczych do policyjnej praktyki kryminalistycznej, współpraca z ośrodkami naukowymi i naukowo-badawczymi w kraju i za granicą.*



A czy wymienialiście się doświadczeniami z laboratoriami kryminalistycznymi innych państw?

- *Ależ oczywiście. W ramach sieci ENFSI (Europejska Sieć Laboratoriów Kryminalistycznych), TRIADY (porozumienie między laboratoriami kryminalistycznymi Polski, Czech i Słowacji) oraz z takimi krajami jak USA, Tajwan, Nowa Zelandia, Japonia itd.*

Przy pełnieniu, których obowiązków służbowych, czuł Pan większą satysfakcję?

- *Mimo różnic, tak jedna, jak i druga praca sprawiała mi wielkie zadowolenie. Bliższe sercu do końca mojej służby w Policji były jednak typowe badania kryminalistyczne, które sam wykonywałem.*

Czyli tęskni Pan za zwykłą pracą eksperta?

- *Tak.*

Gdyby przyszło Panu od początku zaczynać pracę, to zacząłby Pan od Policji?

- *Oczywiście, że tak, bo był to bardzo dobry wybór.*

Dziękuję Panu bardzo za poświęcony mi czas i życzę spokojnej emerytury.

- *Dziękuję bardzo.*

Karina Pohoska



Zapraszamy do współredagowania pisma. Czekamy na opinie, uwagi i listy.

Redakcja „Stołecznego Magazynu Policyjnego”

Wydział Komunikacji Społecznej

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: ksp.redakcja@policja.waw.pl

tel. (022) 60-388-04, tel. (022) 60-388-01